

Słów brakuje...

16 marca 2011

Do tej pory nie napisałam nic o trzęsieniu ziemi w Japonii, bo w takich chwilach brakuje słów, żeby powiedzieć cokolwiek sensownego. Co można powiedzieć, kiedy zdarza się taka tragedia, gdy ludzie tracą najbliższych, gdy całe połączone zamieszkałego lądu, wraz z domami i ich mieszkańcami spływają do oceanu, gdy przesuwają się lądy, a nawet oś ziemi... Człowiek siedzi i gapi się w telewizor w jakimś otępieniu i zastanawia się, czy to jawa czy sen.

W telewizorze pokazują się głupawo uśmiechnięci prezenterzy, prowadzący dzienniki; te ich profesjonalne uśmiechy są chyba utrwalone botoksem, bo nie znikają w żadnych okolicznościach. A jeszcze gorsze jest to, co ci ludzie wygadują.

A właściwie, to niby co mieliby wygadywać? Czy jest cokolwiek mądrego, co można powiedzieć w takich okolicznościach? Właściwie wszystko, co powiedzą brzmi głupio, nieodpowiednio i nietaktownie. Współczuję tym, którzy muszą, bo taki mają zawód.

Zaraz po szybkim przeglądzie wieści z wybrzeży, całkowicie zniszczonych przez żywioł, reszta dziennika przeznaczona jest na rozważania, czy gospodarka światowa odczuje, czy nie odczuje tego, co się stało? Czy japoński przemysł motoryzacyjny poniesie jakieś straty, czy może zupełnie nie odczuje kryzysu? Nieważne jest życie ludzi, nieważne tragedie, ważny jest bóg Mamon i stan jego posiadania.

Nie ma nadziei, że z mediów dowiemy się choć słowa prawdy, więc nie po to włączam telewizor, żeby słuchać interpretacji tego, co się dzieje. Włączam go po to, żeby zobaczyć na własne oczy, co się stało. I żeby zobaczyć, do jakiego stanu doprowadzili ten świat rządzący nim psychopaci.

Nie dość, że Japończycy muszą się zmierzyć z siłą żywiołów

(teoretycznie są do tego przygotowani, żyją przecież w rejonie sejsmicznym i od zawsze liczyli się z możliwością potężnego trzęsienia ziemi i tsunami) to stanęli wobec zupełnie innego zagrożenia: ze strony niewybaczalnej głupoty ludzkiej.

Japonia, pierwszy i jedyny kraj, na który spadły bomby atomowe, otrzymała od losu wyraźne i wyjątkowo bolesne ostrzeżenie, jak bardzo groźna jest energia atomowa i jak tragiczne oraz długotrwałe są skutki skażeń radioaktywnych. Wydawałoby się, że po takim ostrzeżeniu naród i władze tego kraju już nigdy więcej nie powinny igrać z tą „śmiertelną zabawką Oppenheimera”.

A jednak nauka poszła w las... Jeszcze nie wymarło pokolenie pamiętające Hiroshimę i Nagasaki, a na ten kraj spadło kolejne skażenie, kto wie, czy nie znacznie groźniejsze, niż to wojenne. Można by rzec: kara za głupotę. Ale za czyją głupotę? I kto ma być ukarany? Jak zwykle kara za podłe czyny psychopatów spada na niewinne ofiary! To jest już reguła. Za głupotę i pazerność kilku psychopatów rządzących krajem pokutować będzie cały naród, w tym ludzie urodzeni długo po wojnie, którzy nie mieli nic wspólnego z podejmowaniem chorych decyzji o budowie elektrowni atomowych w tak aktywnym sejsmicznym terenie. Nie dość, że ludzie potracili bliskich i swoje domy, że wszyscy przeżywają ciężki szok, to teraz dodatkowo muszą się zmierzyć z kolejnym nieszczęściem: ze skażeniem radioaktywnym. Dokąd mają uciekać? Czy w ogóle jest jakaś ucieczka przed tym niewidzialnym zagrożeniem?

Minie kilka lat, dzienniki znów będą podawać optymistyczne notowania giełdowe, ale ani słowem nie wspomną o tym, że w Japonii rodzą się dzieci z wodogłowie i innymi przerażającymi deformacjami. Takie rzeczy nie interesują czcicieli boga Mamona.

Zaraz ktoś spyta: Japonia jest daleko, więc co nam do tego? Czy my własnych problemów nie mamy? Mamy. U nas w Polsce również rządzą psychopaci i czciciele Mamona. Co ich obchodzi,

że nad Japonią wisi wielka chmura radioaktywnego pyłu. Co ich obchodzi, że popłynęła ona nad Stany Zjednoczone i Kanadę? Co ich w końcu obchodzi nawet to, że wiatry mogą się zmienić i chmura ruszy na Europę?

Ich obchodzi tylko jedno: że energetyka jądrowa, z której czerpią zyski, jest zagrożona i trzeba ją ratować wszelkimi możliwymi sposobami. W dupie mają ludzkie życie i zdrowie, a nawet to, że grozi nam zagłada całego życia biologicznego, zarówno morskiego, jak i lądowego. To wszystko jest nieważne! Ważne jest ratowanie polskiego programu atomowego!

Od rana w mediach jazgot: musimy rozwijać energetykę jądrową, nie mamy innego wyjścia, energetyka jądrowa jest czysta i całkowicie bezpieczna. I co z tego, że w Japonii wybuchły 4 reaktory? Co z tego, że chmura radioaktywnego pyłu wędruje przez świat? To jest niegroźne! Groźny jest dwutlenek węgla i wyłącznie z nim musimy walczyć.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)